VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI REGULAMINOWEJ, SPRAW POSELSKICH I IMMUNITETOWYCH (NR 68)**

z dnia 13 lipca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 68)

13 lipca 2018 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Włodzimierza Bernackiego (PiS),** przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Dokonanie oceny i wyjaśnienie okoliczności przebiegu 40-dniowego protestu osób z niepełnosprawnościami i ich bliskich w Sejmie RP w dniach 18.04.2018–27.05.2018”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Agnieszka Kaczmarska** szef Kancelarii Sejmu, **Adam Podgórski** zastępca szefa KS, **Krzysztof Woś** dyrektor Biura Prawnego i Spraw Pracowniczych Kancelarii Sejmu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** i **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych. Witam panie poseł i panów posłów, członków Komisji. Witam panie poseł i panów posłów spoza składu Komisji Regulaminowej. Witam panią minister Agnieszkę Kaczmarską. Witam komendanta Straży Marszałkowskiej pana Piotra Rękosiewicza. Nie ma, nieobecny, jest ktoś w zastępstwie, tak? Witam pana wiceministra Adama Podgórskiego.

Stwierdzam kworum. Porządek dzienny został państwu posłom dostarczony.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów – członków Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych, przekazany do Komisji w dniu 27 czerwca 2018 r.

Przystępujemy do realizacji dzisiejszego porządku. Proszę wnioskodawców, aby wyznaczyli swojego przedstawiciela, który zaprezentuje przyczyny, dla których ów wniosek został wniesiony.

Wniosek formalny. Pan poseł Krzysztof Truskolaski, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Truskolaski (N):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zazwyczaj, a nawet zawsze, nasze posiedzenia były posiedzeniami otwartymi. Media, które transmitują obrady, zawsze mogły w nich uczestniczyć. Dziś, z tego co słyszałem, media nie będą mogły uczestniczyć w posiedzeniu naszej Komisji. Chcę zauważyć, że temat jest bardzo ważny, ponieważ chcemy porozmawiać o tym, jak Sejm, jak strażnicy Straży Marszałkowskiej, traktowali osoby niepełnosprawne w trakcie protestu. Dlatego chcę, panie przewodniczący, zapytać pana o to i złożyć wniosek formalny, aby umożliwić mediom wstęp na salę oraz transmisję tych wydarzeń, oraz umożliwić osobom, które brały udział w proteście – wiem, że taki wniosek był –uczestniczenie w posiedzeniu naszej Komisji.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo za to pytanie. Pragnę odpowiedzieć na nie odwołując się do art. 154 ust. 5 regulaminu Sejmu, cytuję: „Na posiedzeniu Komisji, za zgoda jej przewodniczącego, mogą być obecni pracownicy biur klubów poselskich oraz dziennikarze prasy, radia i telewizji”. Mogą być obecni za zgodą przewodniczącego. Jeszcze raz powtarzam, że to odnosi się w tej samej mierze do pracowników biur poselskich, jak i do dziennikarzy. Odsyłam państwa do art. 154 ust. 5. Tydzień temu otrzymali państwo bardzo rozszerzony komen-

tarz do regulaminu Sejmu. Odnośny fragment tego komentarza znajduje się na stronie 755. Zatem ten wniosek wydaje się bezzasadny.

Dodam jeszcze, że nasze posiedzenie jest transmitowane, zgodnie z sugestia pana posła Urbaniaka. Transmisje są realizowane. Tylko w szczególnych przypadkach będziemy rezygnować z transmisji.

Materia, o której będziemy dyskutować, jest materią bardzo delikatną. Dotyczy ona, zgodnie z tym, co zostało sformułowane we wniosku, „oceny i wyjaśnienia okoliczności przebiegu 40-dniowego protestu osób z niepełnosprawnościami i ich bliskich”. Będziemy się koncentrować, jako członkowie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych, na stronie czysto formalnej.

Chcę przypomnieć, że wniosek o podobnej treści wpłynął do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Uznano, że ta materia, w tak sformułowanym wniosku, powinna koncentrować się tylko na aspekcie czysto formalnym. W związku z tym wnioskodawcy, posłowie Nowoczesnej i Platformy, złożyli podobny wniosek na moje ręce. Nie czekałem 30 dni, tylko dużo wcześniej zwołałem posiedzenie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych. Wydaje się, że każdy, kto jest zainteresowany, może śledzić posiedzenie przez Internet, natomiast debata, którą mamy stoczyć, jest debatą mającą charakter merytoryczny, a więc będzie to debata bez zbędnych emocji. Jak państwo zauważyli, te emocje często się pojawiają. Poza tym mamy takie pomieszczenie, jakie mamy, a więc obecność kamer tylko by przeszkadzała. To mówię zupełnie uczciwie.

Przystępujemy do realizacji porządku naszego posiedzenia. Kto z państwa chciałby przedstawić wniosek. Pan poseł Jarosław Urbaniak, proszę bardzo.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Wstęp pana przewodniczącego ułatwia mi zadanie. Przypominam sobie, że w tej sali przed laty opiniowano uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze. W tej sali zmieścili się wtedy nie tylko dziennikarze, ale też cały klub PiS, wszyscy się zmieścili. Jestem mocno zdziwiony, że w sytuacji, kiedy i tak mamy transmisję, pan przewodniczący robi na początku naszego posiedzenia taki zgrzyt i wyprasza dziennikarzy.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Ja nikogo nie wypraszałem, chodzi o sprostowanie, ja ich nie zaprosiłem.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Panie przewodniczący, zwyczajem – wiem, że nie lubicie zwyczajów – parlamentów, nie tylko polskiego, jest to, że są transparentne. Uczestnictwo dziennikarzy w pracach parlamentu to jest rzecz, na której parlamentarzystą zależy. Zwyczajem parlamentu polskiego jest to, że dziennikarze, i w posiedzeniu plenarnym, i w posiedzeniach komisji uczestniczą w sposób naturalny. Oni czują się zaproszeni. Jeżeli pan przewodniczący będzie się upierał przy tym, że od strony formalnej ich nie wyprosił, to jestem przekonany, że oni się czują wyproszeni, a nie niezaproszeni.

Panie przewodniczący, jest to cokolwiek dziwne, bo wszystko to, co złe medialnie w tej sprawie, o której dziś mamy zamiar rozmawiać, już się stało. Poprosiliśmy o zwołanie dzisiejszego posiedzenia właśnie z tego powodu, że wizerunek parlamentu, wizerunek pracowników Kancelarii Sejmu, wizerunek strażników Straży Marszałkowskiej, został naruszony.

Nie został naruszony w oczach protestujących, nie został naruszony w oczach innych osób, które pracują na ul. Wiejskiej czy w oczach posłów, nie tylko w oczach obywateli polskich, ale sceny, gdy ktoś w cywilu szarpie panią Hartwig, obiegły cały świat. To jest coś, czego ja się wstydzę. Dziwi mnie bardzo, że do dzisiaj, ani Straż Marszałkowska, ani Kancelaria Sejmu, ani marszałek Kuchciński, z tą sprawą nic nie zrobili. Przecież to była przemoc w świetle kamer. Przemoc, gdy mężczyzna w sile wieku szarpie kobietę na oczach niepełnosprawnego syna. Nie wyobrażam sobie, żeby Wiliam Szekspir byłby w stanie wymyślić bardziej podłą scenę, co można zrobić kobiecie-matce, która protestuje, walcząc o prawa własnego, niepełnosprawnego dziecka. Te scena, to jest plama nie do wywabienia na honorze polskiego parlamentu.

Dzisiaj pan zwołał posiedzenie Komisji, dzisiaj, kiedy ponoć mamy czcić 550-lecie polskiego parlamentaryzmu. Z tego powodu rodzi się pytanie, bo pojawiają się różne informacje: Kto to był? Czy to prawda, że to był pracownik Kancelarii Sejmu? Czy to prawda, że to był strażnik Straży Marszałkowskiej? Pani minister, co się stało po tych wydarzeniach? Czy wobec tego człowieka zostały wyciągnięte jakiekolwiek konsekwencje? Czy zwrócono mu uwagę? Czy on nadal pracuje? Jakie zajmuje stanowisko? Co się stało w tej sprawie? To była rzecz, która przelała czarę goryczy, ale w tym całym 40-dniowym proteście pojawiają się też inne, bardzo ważne elementy. Bardzo mnie dziwi, że do dziś nikt ich nie wyjaśnił i nikt nie przeprosił za nie.

W ostatnich dniach słyszałem wypowiedź pana Ołdakowskiego, dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego, który, rozpoczynając cały proces przygotowań do kolejnej rocznicy wybuchu powstania, powtarzał jak mantrę słowa o żywej pamięci, o którą zawsze prosili powstańcy warszawscy. Natomiast ja, od wydarzeń związanych z protestem niepełnosprawnych i ich opiekunów, cały czas przed oczami mam scenę, kiedy przez 2 godziny w słońcu, w ponadtrzydziestostopniowym upale, stoi przed bramką wejścia na teren Sejmu pani Wanda Traczyk-Stawska, ponaddziewięćdziesięcioletnia kobieta, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski. Przez te 2 godziny żaden z tych młodych chłopaków, którzy nie chcą jej wpuścić, nie podaje jej szklanki wody, nie podaje jej krzesła, żeby mogła usiąść. Ona stoi przez 2 godziny naprzeciw tych rosłych, umięśnionych, wysportowanych facetów. To jest po prostu skandal. To jest ta żywa pamięć, to jest obraz kultury i wychowania niektórych osób ze Straży Marszałkowskiej. Nawet gdyby nie mieli pojęcia, kim jest ta pani, chociaż ona musiała się im wylegitymować, bo przez 2 godziny Kancelaria Sejmu zastanawiała się, czy panią Wandę Traczyk-Stawską na teren Sejmu wpuścić, to powinni się nią zająć. Ostatecznie jej nie wpuścili. Po wszystkich mediach przebiegł też obraz pani Janiny Ochojskiej, człowieka od lat zasłużonego w służbie innym. Osoby niepełnosprawnej, której też nie wpuszczono na teren Sejmu.

Pani minister, kto i na jakiej podstawie podjął takie decyzje? Czy naprawdę nikomu nie jest wstyd, że nie wpuszczono powstańca warszawskiego na teren Sejmu wolnej Polski, bo ta pani własną krwią walczyła o tę wolną Polskę. Czy naprawdę wśród strażników Straży Marszałkowskiej nie było wówczas nikogo, kto miałby zwyczajny odruch serca, żeby starszej pani podać szklankę wody lub krzesło, żeby mogła spocząć.

Chciałbym przede wszystkim usłyszeć, jakie były podstawy zakazu wejścia na teren Sejmu? Chodzi o to, czy były jakieś podstawy prawne, czy też były to arbitralne decyzje pani, Marszałka Sejmu, kogo? Czyje były decyzje o odcięciu od sanitariatów, od pryszniców niepełnosprawnych, którym utrudniano przebywanie na terenie Sejmu? Kto podjął decyzję o zakazie wychodzenia niepełnosprawnych na spacer na zewnątrz budynków sejmowych? Kto i na jakiej podstawie podjął pozostałe decyzje, które utrudniały im życie? Czy to jest pani osobista odpowiedzialność, Marszałka Sejmu, czy komendanta Straży Marszałkowskiej? Kto podjął decyzję, później zmienioną, o niedopuszczeniu rehabilitantów do niepełnosprawnych? Jeżeli to nie pani je podjęła, to kto je podjął? Czy wyciągnęła pani w stosunku do tych osób jakiekolwiek konsekwencje? Czy w Kancelarii Sejmu odbyła się jakakolwiek narada, w trakcie której oceniano zachowanie pracowników i strażników w czasie tego 40-dniowego protestu? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo cenny zeszyt pana posła Urbaniaka, w którym ma pan wszystkie myśli uporządkowane i posegregowane. *Chapeau bas*, panie pośle.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Cytaty z pana przewodniczącego też tu mam na przyszłość.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Cieszę się bardzo. Pani minister proszę o ustosunkowanie się do wniosku. Ewentualnie o wygłoszenie oświadczenia. Bardzo proszę.

Szef Kancelarii Sejmu Agnieszka Kaczmarska:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, dziękuję za możliwość przedstawienia na forum Komisji szczegółów dotyczących przebiegu protestu osób z niepełno-

sprawnościami oraz ich opiekunów w Sejmie. Liczę, że dzięki naszemu dzisiejszemu spotkaniu uda się definitywnie wyjaśnić wszelkie nieporozumienia, jakie wokół tej sprawy narosły.

Pozwolą państwo, że zacznę od syntetycznego przedstawienia podstawowych okoliczności i faktów, a następnie będę do dyspozycji w przypadku kolejnych pytań.

Protest rozpoczął się 18 kwietnia 2018 roku. Tego dnia do Sejmu przyszła grupa kilkunastu osób, zgłoszona przez dwie panie poseł, należące wówczas do Klubu Poselskiego Nowoczesna. Osoby te zostały zgłoszone jako goście klubu i miały przepustki ważne 1 dzień. Wraz z upływem tego dnia ich obecność przekształciła się w pobyt niezgodny z regulacjami sejmowymi, a Kancelaria Sejmu stała się, chcąc nie chcąc, gospodarzem tego protestu.

Pragnę mocno podkreślić, że z tej, dość kłopotliwej i trudnej roli staraliśmy się wywiązać jak najlepiej. Kancelaria Sejmu dołożyła wszelkich starań, aby osobom z niepełnosprawnościami i ich opiekunom zapewnić wszystko to, co było możliwe w tej szczególnej sytuacji.

Podstawową sprawą, wartą omówienia, jest miejsce protestu, czyli korytarz w holu głównym Sejmu. Warto przypomnieć, że miejsce to zostało wybrane przez samych uczestników akcji, którzy odmówili skorzystania z bardziej komfortowych rozwiązań zaproponowanych przeze mnie. Byliśmy gotowi do udostępnienia pokoi w domu poselskim, jak i, w późniejszym okresie, jednej z sal komisyjnych w głównym holu.

Poza miejscem noclegu, drugą istotną sprawą było wyżywienie. Osoby protestujące miały zapewnione całodzienne wyżywienie. Także w dni wolne od pracy i święta. Były to codziennie przygotowywane przez pracowników Kancelarii Sejmu posiłki składające się ze śniadania, dwudaniowego obiadu oraz kolacji. Były one dostarczane w godzinach uzgodnionych z osobami protestującymi.

Osoby protestujące otoczyliśmy całodobową opieką medyczną. Do ich dyspozycji był, stale obecny zespół ratowników medycznych. Umożliwiliśmy też wstęp fizjoterapeutom. Tu jestem winna państwu wyjaśnienie, że początkowe kłopoty ze wstępem fizjoterapeutów, które trwały tylko 1 dzień, były spowodowane czasem, którego potrzebowaliśmy na stworzenie odpowiednich warunków. Dopilnowaliśmy także, aby te zabiegi były realizowane przez osoby kompetentne.

Pragnę nadmienić, że poszukiwaliśmy miejsca zgodnego z oczekiwaniami protestujących, aby nie musieli oni opuszczać miejsca protestu. Po uzgodnieniu tych szczegółów zabiegi odbywały się w pokoju pracy dziennikarzy, znajdującym się kilka metrów od miejsca protestu.

Warto w tym miejscu poruszyć kilka spraw natury formalnej. 25 kwietnia 2018 roku komendant Straży Marszałkowskiej, po powiadomieniu szefa Kancelarii Sejmu, podjął decyzję o czasowym zawieszeniu możliwości wydawania jednorazowych kart wstępu, w tym kart prasowych. Ograniczony został ruch grup wycieczkowych w Sejmie. W mojej ocenie decyzja ta była racjonalna i oparta na obowiązujących w Sejmie przepisach porządkowych. Przy okazji podkreślam, że cały proces mogły bez przeszkód relacjonować wszystkie redakcje. Stałymi i okresowymi kartami prasowymi, uprawniającymi do wstępu do Sejmu, dysponuje obecnie 500 dziennikarzy. Przewyższa to ustawową liczbę posłów.

Jakiekolwiek sugestie, że Kancelaria Sejmu czyniła starania, aby ukryć protest przed opinią publiczną nie są w żaden sposób uzasadnione. Wszyscy państwo mogliście śledzić na bieżąco, szeroko relacjonowaną w mediach, interwencję Straży Marszałkowskiej 24 maja podczas próby wywieszenia transparentów nad wejściem głównym. Interwencja motywowana była głównie względami bezpieczeństwa, także osób korzystających z wejścia głównego. Był to obowiązek Straży Marszałkowskiej, a interwencja realizowana była zgodnie z prawem.

W mojej ocenie Kancelaria Sejmu w sposób najbardziej optymalny z możliwych pogodziła protest odbywający się w Sejmie z sesją Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Wszystkie przygotowania organizacyjne musiały być uzgadniane z przedstawicielami Sojuszu Północnoatlantyckiego. Warto zaznaczyć, że Polska była tylko współgospodarzem tego ważnego wydarzenia.

Podsumowując, przez 40 dni protestu Kancelaria Sejmu wywiązała się z roli gospodarza bez zarzutu. Wymaga podkreślenia, że Kancelaria Sejmu nie była stroną w sporze toczącym się między osobami niepełnosprawnymi i ich opiekunami a rządem. Kierownictwo Kancelarii Sejmu, rozumiejąc trudną sytuację tej grupy społecznej i jej decyzję o prowadzeniu protestu okupacyjnego w gmachu Sejmu, wyszła naprzeciw jej oczekiwaniom w ramach zadań i kompetencji Kancelarii Sejmu poprzez zapewnienie posiłków, opieki medycznej, możliwości całodziennego korzystania z prysznica, nawet z palarni, które znajdują się w podziemiach gmachu głównego Sejmu. Staraliśmy się uczynić wszystko, aby umożliwić nieskrępowany dialog i szybkie dojście do kompromisu.

Parlament potraktował sprawę wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami w sposób priorytetowy, projektami przedłożonymi przez Radę Ministrów zajęto się na najbliższym zaplanowanym posiedzeniu Sejmu, W tej chwili są już one obowiązującymi ustawami.

Chcę też podkreślić, bo może państwo tego nie wiedzą, że byłam w stałym kontakcie z przedstawicielką osób protestujących, panią Iwoną Hartwig. Oczywiście nie w świetle jupiterów, bo sprawy, o których rozmawiałyśmy, były dość prywatne. Ustalałyśmy wszelkie szczegóły, nawet dotyczące godzin kąpieli, bo osoby te potrzebowały trochę więcej czasu. Staraliśmy się wyjść naprzeciw wszelkim oczekiwaniom. Wydaje mi się, że Kancelaria Sejmu w sposób idealny zajęła się tą sprawą. Podsumowywaliśmy to, mieliśmy stałe spotkania, ocenialiśmy sytuację na bieżąco. Tyle mam na ten temat do powiedzenia.

Jeżeli chodzi o spacery, bo pan poseł Urbaniak zarzuca brak spacerów, to odbywały się one codziennie. Byliśmy umówieni, że te osoby, ze względów zdrowotnych będą korzystały ze spacerów. Ponieważ protest się przedłużał, więc było wskazane, aby osoby niepełnosprawne dotleniały się na terenach zielonych. Była jedna taka sytuacja, że panowie pojechali do ulicy Wiejskiej i udzielili wywiadów. To było jedyne nieporozumienie, które wyjaśniliśmy. Zaprosiłam państwa, porozmawialiśmy. Państwo posłowie też rozmawiali ze mną na ten temat. Później spacery przebiegały bez żadnych zakłóceń.

Pan poseł jeszcze pytał o to, dlaczego nie wpuszczono pani Wandy Traczyk-Stawskiej. Proszę państwa, jeżeli Straż Marszałkowska zarządziła, że karty jednorazowe nie są wydawane, to musimy wszystkich traktować równo. Dlatego te osoby nie miały możliwości wejścia. Bardzo szanuję dokonania pani Wandy Traczyk-Stawskiej i pani Janiny Ochojskiej, bo była próba zaproszenia tych pań, ale nie zmienia to faktu, że wola przyjścia do Sejmu zmierzała do opowiedzenia się po jednej ze stron protestu. Kancelaria Sejmu, jako odpowiedzialny gospodarz, a nie strona protestu, starała wywiązać się z tej roli możliwie neutralnie i efektywnie. Dlatego obu panią zaproponowaliśmy spotkania w nieco innej formule w Centrum Medialnym. Niestety panie nie skorzystały z tej propozycji.

Jeżeli mają państwo jeszcze jakieś pytania, to jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Na pewno będą, bo sporo osób już się zgłasza, ale państwo pozwolą, że jako przewodniczący pozwolę sobie odwołać się do ekspertyzy, którą Komisja zamówiła. Otóż, przypadków okupacji parlamentów w Europie mieliśmy w ostatnich latach stosunkowo niewiele. Takie protesty miały między innymi miejsce w Macedonii w 2017 roku. W wyniku wyboru na przewodniczącego Zgromadzenia Republiki przedstawiciela mniejszości albańskiej doszło do wdarcia się do gmachy parlamentu w Skopie około 200 protestujących, którzy pozostali w budynku 2 godziny. W wyniku starć na sali posiedzeń 102 osoby wymagały pomocy lekarskiej, w tym 10 parlamentarzystów i 10 funkcjonariuszy.

W Szwecji zarejestrowano w 2005 roku przypadek wejścia do restauracji Rikstagu około 10 kobiet protestujących przeciwko stosowaniu przemocy fizycznej i psychicznej wobec kobiet. Po chwili kobiety zostały wyprowadzone z budynku i kontynuowały manifestację na zewnątrz. Nie zostały wobec nich zastosowane żadne sankcje.

W Belgii w 2017 miała miejsce krótka okupacja jednego z budynków parlamentu. Grupa około 30 osób przez kilkanaście minut okupowała budynek w ramach symbolicznego protestu przeciwko zmianom w prawie dotyczącym tzw. skłotersów. Protestujący po kilkunastu minutach opuścili budynek parlamentu, w związku z tym nie było konieczności podjęcia działań przez właściwe służby.

W Wielkiej Brytanii 25 czerwca 2018 roku grupa 12 osób przeprowadziła w budynku parlamentu akcję protestacyjną, tzw. leżący protest. Protestujący położyli się na podłodze w głównym holu parlamentu i przez 30 minut skandowali hasło „Vote no Heathrow". A następnie opuścili budynek.

Zatem, jeżeli zestawimy tę część, w której wymienione są przypadki okupacji dokonanej na terenie parlamentu, to zobaczymy, że trwały one od kilkunastu do 30 minut i najczęściej wiązały się z poważnymi sankcjami, nie polegającymi na ograniczeniu wstępu do parlamentu, ale o charakterze wręcz karnym. Celowo przeczytałem ten fragment ekspertyzy, żeby to zestawić z wypowiedzią pani minister, w której przedstawiła postępowanie Kancelarii Sejmu wobec osób protestujących. To są naprawdę dwa różne światy.

Przyjmijmy taką zasadę, taką zasadę od dawna mamy, że najpierw zabierają głos członkowie Komisji, a później parlamentarzyści spoza Komisji. Pan poseł Kazimierz Smoliński, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam pytanie do pani minister: Czy w związku z tym, że protestujące osoby weszły na zaproszenie Klubu Nowoczesna i nielegalnie przebywały w Sejmie, a były gośćmi tego klubu, to czy kosztami tej gościny ten klub został obciążony? Czy można obciążyć klub, ponieważ to byli jego goście? Zgodnie z regulaminem powinni przebywać w klubie, bo zostali do niego zaproszeni. W związku z tym, że przebywali nielegalnie i Kancelaria Sejmu ponosiła koszty tego pobytu, jak pani minister powiedziała, w sposób wręcz przykładowy i idealny – czy można obciążyć klub tymi kosztami? Czy Kancelaria Sejmu wystąpiła z takim obciążeniem? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Opioła, bardzo proszę.

Poseł Marek Opioła (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam konkretne pytanie: Jakie są koszty Kancelarii z punktu widzenia 40-dniowego protestu osób niepełnosprawnych? To co pani minister przestawiła, wyżywienie całodobowe. Jak wygląda koszt wyżywienia? Chcę się też dowiedzieć, jakie były koszty opieki medycznej, które też Kancelaria musiała ponieść, ponieważ jak dobrze wie Komisja, grupa dyżurująca wraz z lekarzem jest w czasie posiedzenia, a ten protest trwał też w czasie dni wolnych od pracy. W związku z tym, jakie były koszty opieki zdrowotnej, które Kancelaria musiała ponieść?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan przewodniczący Głogowski, proszę bardzo.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rozpocznę też od wyrażenia żalu, że w dniu celebrowania 550-lecia parlamentaryzmu nie wpuszczono dziennikarzy na nasze posiedzenie. Relacja z prac parlamentu i dostępność obywateli do informacji jest jednym z elementów demokracji. Oczywiście, jest transmisja internetowa, ale wszyscy wiemy, że w programach informacyjnych łatwiej byłoby dziennikarzom wykorzystać materiały nagrane tu na sali kamerą, niż filmy robione na naszych ipadach.

Przechodząc do meritum. Pani minister, powiedziała pani, że wykonaliście państwo podsumowanie po proteście i w pani ocenie Kancelaria Sejmu zachowała się idealnie w ciągu tych 40 dni protestu. Chcę zapytać: Czy w ramach tego podsumowania sięgnęliście do protestu sprzed 4 lat? Czy porównaliście różnice i podobieństwa w podejściu do protestów tej samej grupy osób, czy nawet tych samych osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów? Wydaje się, że różnic można znaleźć sporo. Czy nie było tak, że w tym pierwszym proteście była swoboda wychodzenia i powrotu do Sejmu osób protestujących, a w sytuacji tegorocznej było tak, że protestujący wiedzieli, że jeżeli opuszczą Sejm, to już nie będą mieli powrotu. Czy taka sytuacja w przypadku wizyty lekarskiej i rozprawy sądowej dwóch osób protestujących nie miała miejsca, że po opuszczeniu Sejmu już nie mogły powrócić? Jak ta analiza wygląda?

Chcę ponowić pytanie, bo pani uniknęła odpowiedzi na pytanie pana posła Urbaniaka: Jak postępował proces decyzyjny? Czy decyzje podejmował tylko komendant

Straży Marszałkowskiej, czy szefowa Kancelarii Sejmu, czy marszałek Sejmu? Czy te decyzje były podejmowane ustnie czy pisemnie? Czy jest jakaś dokumentacja poleceń wykonywanych w tym czasie? Nie tylko w takich kwestiach jak wstrzymanie jednorazowych przepustek, ale wszystkie podstawowe kwestie, co do świadomości protestujących, że nie zostaną z powrotem wpuszczeni. Czy jest ślad pisemny decyzji podejmowanych w tym czasie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Co do mediów, to chcę wyraźnie powiedzieć, że wystarczyło przejrzeć główne serwisy informacyjne przed rozpoczęciem naszego posiedzenia, aby było widać bardzo wyraźnie stanowisko poszczególnych dziennikarzy. Mówię to całkowicie otwarcie i brutalnie. Niektórzy z dziennikarzy zapomnieli o tym, że ich rolą jest opisywanie świata. Weszli w rolę tych, którzy chcą kreować rzeczywistość. TVN24 dominuje w tej kwestii. Pani poseł Gelert, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Gelert (PO):

Pani minister, mam pytanie: Jakie przygotowanie psychologiczne ma nasza Straż Marszałkowska? Czy osoby, które ze strony Straży Marszałkowskiej brały udział w tym wydarzeniu, to były osoby z dużym doświadczeniem? Straż Marszałkowska tak nam się rozrasta, że o drugie tyle wzrasta liczba strażników. Czy były to osoby doświadczone, czy były to osoby niedawno zatrudnione przez państwa? Przede wszystkim, jakie mają przygotowanie psychologiczne, jeżeli mają potem do działania po drugiej stronie kobiety i dzieci niepełnosprawne?

Nie odpowiedziała pani na pytanie o całą tę sytuację, która miała miejsce, o zdarzenie polegające na szarpaninie, co widać było w przekazach medialnych. Prośba wielka, jak pani to potrafi nam wytłumaczyć? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Halina Szydełko, bardzo proszę.

Poseł Halina Szydełko (PiS):

Chcę zapytać, kto ponosiłby odpowiedzialność, gdyby podczas próby wywieszania transparentu doszło do jakiegoś wypadku? Ktoś wypadłby, albo zrzuciłby coś na osobę przechodzącą, wchodzącą głównym wejściem. Chcę zapytać, czy podczas tej interwencji doszło do jakichś aktów przemocy, ponieważ ja też oglądałam przekaz medialny i widziałam kobietę, która krzyczy: „Niech mnie pan nie dotyka", a mężczyzna trzyma ręce z tyłu, wyraźnie pokazując, że chce uniknąć tego rodzaju zachowań. Natomiast jedyny przypadek przemocy, jaki zaobserwowałam, to jedna z matek, która zasłania dłonią usta swojego syna, który chciał zakończyć protest. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Witek, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Mam pytanie do pani minister, ale może któraś z pań posłanek odpowie. Wiemy, że państwo protestujący weszli na zaproszenie pań posłanek z klubu. Proszę mi powiedzieć: Czy jest odpowiedzialność regulaminowa dla klubu, jeśli wprowadza się osoby do Sejmu, pod pretekstem przepustki do klubu parlamentarnego, a ma się świadomość, że wprowadza się te osoby w tym celu, żeby one zostały i podjęły protest? Czy takie rozmowy w Klubie Parlamentarnym Nowoczesna były prowadzone? Czy panie poseł, wprowadzające protestujących miały świadomość, że do tego protestu dojdzie, czy też cel zaproszenia tych osób był zupełnie inny? Wydaje mi się, że każdy klub powinien ponosić odpowiedzialność za gości, których do Sejmu zaprasza. W związku z tym, kto tę odpowiedzialność za protest od początku powinien ponosić? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Truskolaski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Truskolaski (N):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, też chciałbym ponowić pytanie o zachowanie Straży Marszałkowskiej, a w szczególności tego pana, podobno ze Straży Marszałkowskiej. Jak mówił rzecznik Kancelarii Sejmu, był to może jakiś doradca. Chciałbym się zapytać konkretnie, jaki stopień ma ten pan? Czy jest pracownikiem Straży Marszałkowskiej? Jeżeli tak, to dlaczego nie miał w trakcie tej interwencji munduru? Czy poprawnie ocenia pani zachowanie Straży Marszałkowskiej w trakcie tego 40-dniowego protestu oraz w trakcie tego wydarzenia, gdy jeden z panów szarpał panią Hartwig?

Chciałbym się również zapytać: Czy były jakieś odstępstwa od zakazu wydawania jednorazowych przepustek na teren Sejmu. Czy ktoś wszedł na jednorazową przepustkę w trakcie trwania protestu? Czy były takie przypadki? Z tego, co sobie przypominam, widziałem na terenie Sejmu prezesa Polskiej Fundacji Narodowej, który podobno stałej przepustki nie posiada. Chciałbym się dowiedzieć, jakie były odstępstwa, ile ich było, kto wyrażał zgodę na wpuszczenie konkretnych osób? Kolejne moje pytanie jest takie: Czy rzeczywiście było tak, że protestujący mieli do dyspozycji jeden prysznic? Że były im czasowo blokowane windy? Blokowane przejścia? Nie mogli otwierać okien, pomimo upału na zewnątrz? Jeszcze jedno pytanie. Dlaczego osoby dorosłe, które również tam protestowały, nie miały prawa wyjść na teren ogrodów sejmowych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Siarka, proszę bardzo.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Pani minister, w swoim wystąpieniu poinformowała nas pani, że protestujący otrzymywali trzy posiłki, ale korzystali również z innych sprzętów, które umożliwiały im pobyt. Mam na myśli materace, śpiwory, koce i to, co jest związane z codzienną higieną, czyli środki czystości. Kto dostarczał to wszystko protestującym? Budowa takiego obrazu, że tutaj dokonywano jakichś niecnych czynów na osobach niepełnosprawnych jest nie na miejscu, bo jak widać, gdybyśmy się zastanowili nad tym – to jest moje drugie pytanie – to warto wiedzieć. Czy byłby możliwy taki protest w jakimkolwiek innym parlamencie europejskim? Zastanawiam się bardzo mocno nad tym, bo jeżeli neutralnie rozmawia się z wieloma osobami, to takie pytanie również pada.

Pytanie ostatnie. Dla nas wszystkich, jako posłów zasiadających w Komisji Regulaminowej, to jest kwestia wyciągania wniosków z całej tej sytuacji, która miała miejsce. Co w tej dramatycznej sytuacji, związanej z okupacją Sejmu, ze strajkiem tutaj, wymaga regulacji w naszym regulaminie, aby do takich sytuacji nie dochodziło, bo nie wyobrażam sobie, żeby kolejne takie wydarzenie mogło mieć miejsce. To jest ewidentna próba paraliżu prac Sejmu. Tak należy to nazwać po imieniu, obojętnie, czy to były osoby niepełnosprawne czy nie. Wiadomo, że jesteśmy wyjątkowo wrażliwi z punktu widzenia społecznego na te osoby, ale każda inna grupa społeczna czy zawodowa może, korzystając z zaproszenia, próbować organizować tego rodzaju przedsięwzięcia, które nazwałbym przedsięwzięciami politycznymi. Jak unikać takich sytuacji, bo to jest dla nas istotne z punktu widzenia prawidłowości funkcjonowania Sejmu?

Mam nadzieję, że takie wnioski Straż Marszałkowska wyciągnęła. Trzeba im podziękować, bo nie ma co dezawuować ich pracy, bo pracują na rzecz naszego bezpieczeństwa. Co jakiś czas jesteśmy świadkami tego, że próbujemy osoby, które codziennie wspierają nas w pracy, szykanować i pokazywać, że ich postępowanie jest niewłaściwe. A oni tylko dbają o nasze bezpieczeństwo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus, bardzo proszę.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, muszę się odnieść do tego, co pani powiedziała, a powiedziała pani, że będzie mówiła o okolicznościach i faktach. Zaraz pani udowodnię – dlaczego. Powiedziała pani, że protest przez Kancelarię Sejmu był otoczony idealną opieką. Gdyby tak było, to byłaby pani pierwszą osobą w momencie, kiedy nie-

pełnosprawni i ich rodzice decydowali, że będą protestować, która by do nich przyszła. Ale pani tam nie było, nie było pani ani w dzień, ani w południe, ani w nocy.

Powiedziała pani przed chwilą, że przez 40 dni miała pani cały czas kontakt z Iwoną Hartwig. To jest nieprawda, to jest kłamstwo. Gdyście państwo nie wydali pani Iwonie Hartwig zakazu wejścia dziś na posiedzenie Komisji, to ona powiedziałaby to pani w twarz. Teraz ja pani to mówię. Nie było żadnego permanentnego kontaktu pani z panią Iwoną Hartwig. Pani Hartwig miała kontakt, ale nie z panią tylko z posłami opozycji. Tylko z nami.

Kolejna rzecz. Powiedziała pani, że Kancelaria Sejmu dała wyżywienie protestującym. Dała, ale na wniosek, który napisały 3 posłanki: Joanna Schmidt, Monika Rosa i Joanna Scheuring-Wielgus. Pani nie wpadła na to, żeby coś takiego zrobić. Gdyby ten wniosek nie wpłynął, to prawdopodobnie by się to nie wydarzyło.

Kolejna rzecz. Otoczyliśmy niepełnosprawnych opieką medyczną. Przypomnę pani, że tej opieki medycznej nie było od początku, ona się pojawiła dopiero w którymś momencie.

Wracając do miejsca. Powiedziała pani, że próbowała pani od razu zorganizować inne miejsce dla protestujących. Nie było tak. Chciała pani to zrobić kilka dni później, gdy cała Polska i cały świat mówił o osobach niepełnosprawnych protestujących w Sejmie i walczących o swoją godność.

Dalej. Wstęp dla fizjoterapeutów. Nie załatwiła pani tego. Nie wpadła pani na pomysł, ani Kancelaria Sejmu, żeby fizjoterapeuci mieli możliwość przyjścia do Sejmu i zajęcia się osobami protestującymi. Wie pani, jak się to wydarzyło – napisałam na Twisterze, żeby ktoś tutaj przyszedł. Zgłosiły się 4 anonimowe osoby, które po pierwszym dniu, kiedy miały zakaz, miały już możliwość przychodzić. Mało tego. To nie było tak, że pani szukała jakiegoś miejsca. Pani chciała zrobić wszystko, żeby to nie było na widoku. To że dziennikarze dali możliwość korzystania ze swojego małego pokoiku, to jest zasługa dziennikarzy a nie pani.

Kolejna rzecz. Proszę mi wytłumaczyć, w jaki sposób i na jaką kartę wstępu wszedł do Sejmu kardynał Nycz? Pan Duda. Czy oni mają też jednorazowe karty wstępu. Nie mówię o prezydencie, ale o przewodniczącym związku zawodowego „Solidarność" Piotrze Dudzie. Proszę mi powiedzieć, jak oni bez problemu weszli, przecież mówiła pani, że wszyscy byli jednakowo traktowani. Chyba jednak tej równości nie było. Przypomnę, że legenda „Solidarności", pan Henryk Wujec, też za pierwszym razem nie miał możliwości wstępu do Sejmu. Dopiero po przedstawieniu tego w mediach pan Henryk Wujec wszedł do Sejmu.

Kolejna sprawa. Powiedziała pani, że nie traktowaliście tego politycznie. To po co mówi nam pani o priorytetach rządu, które zostały zrealizowane? Po co pani to przypomina? Jeżeli to było niepolityczne i nie interesuje pani to, co się dzieje w polityce, to po co nam pani mówi, że rząd sobie z tym poradzi? To nas nie interesuje.

Kolejna rzecz. Powiedziała pani, że wszystkie redakcje miały stały wstęp do Sejmu. Nie miały wszystkie redakcje, np. redakcja Oko.press nie miała wstępu. To, że robiła relacje, to dzięki mnie. To ja im te relacje zdawałam i nagrywałam. Nie wszystkie redakcje miały wstęp.

Jeżeli chodzi o interwencję Straży Marszałkowskiej. Ponawiam pytanie większości opozycji – kim był pan, który nie był w mundurze, który w sposób bardzo brutalny zachował się w stosunku do pani Iwony Hartwig? Pani posłanka z PiS pytała się o przemoc. Mogę podejść do pani i pokazać, jak Straż Marszałkowska potraktowała panią Iwonę Hartwig. Są na to zdjęcia. Nie ma pani prawa mówienia i powtarzania kłamstwa, które krąży w Internecie, które stworzyły prawicowe media, o tym, że Iwona Hartwig zasłoniła twarz swojemu synowi. Jest to nieprawda. Ona go uspokajała, ponieważ on się martwił, dlatego że w stosunku do jego mamy była przez strażników stosowana przemoc fizyczna.

Kolejna rzecz. Pytacie się państwo o cel zaproszenia i kto powinien ponosić odpowiedzialność. Mam pytanie: Czy państwo zadaliście to pytanie posłowi Mularczykowi? Czy pamiętacie, kto 4 lata temu zapłacił za protest osób, które były w Sejmie na zaproszenie posła Mularczyka? Jak państwo nie wiecie, to ja państwu powiem, zapłaciła Kancelaria Sejmu. Nikt nie robił z tego takiej szopki, jaką państwo teraz robicie. Przypomnę,

że protestujący weszli nie na zaproszenie Klubu Parlamentarnego Nowoczesna, tylko na zaproszenie Joanny Scheuring-Wielgus.

Kolejna rzecz. Pytał pan poseł o materace, o śpiwory, ośrodki czystości itd. Jeżeli pan nie wie, to chcę panu powiedzieć, że warszawiacy i warszawianki tłumnie przychodzili pod Sejm i przynosili te rzeczy. Nie zapewniła tego, ani pani Kaczmarczyk, ani nikt z Kancelarii Sejmu. Nikt o tym w ogóle nie pomyślał. Wszystkie rzeczy, które zostały przyniesione, zostały do gmachu wniesione przez posłów opozycji, a zostały przyniesione przez warszawiaków i warszawianki.

Jeszcze jedna rzecz – toaleta. Były takie momenty, kiedy toaleta była zamknięta, szczególnie wtedy, kiedy trwał szczyt NATO. Zaczęło się od tego, że był zakaz chodzenia do toalet od godz. 10.00 do wieczora, czyli protestujący nie mogli korzystać z tych miejsc. Był to zakaz wydany również przez panią.

Kolejna rzecz. Mówi pani, że protestujący mogli wychodzić na spacery. Dlaczego pani tak kłamie? Przecież to, że osoby…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, proszę nie używać takich ostrych sformułowań.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Prostuję kłamstwa, ale dobrze. To są prawdziwe sformułowania, bo ja mówię prawdę.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dobrze, ale sama pani kiedyś zasiadała w Komisji Etyki Poselskiej i mówiła o tym, że można mówić o różnych perspektywach. Była ocena tego wydarzenia z perspektywy pani minister, a pani dokonuje tej oceny z perspektywy osoby bardzo mocno zaangażowanej. Ja tylko proszę o inne sformułowania, bo jest pani też przeciwnikiem mowy nienawiści.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Rozumiem, ale coś panu powiem. Różnica między mną a panią Kaczmarczyk, przepraszam, przez panią minister jest taka, że ja była tam przez 40 dni, a pani minister tam nie było. Byłam nie tylko ja. Byli też posłowie opozycji, którzy tutaj siedzą przy stołach.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę już konkludować.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Niech pani mi nie mówi, co mam robić. Moje pytanie jest takie: Dlaczego pani okłamuje opinię publiczną i robi z Kancelarii Sejmu Kancelarię, która dba o obywateli i obywatelki? Dlaczego wydaliście zakaz wejścia do Sejmu Iwonie Hartwig, Jakubowi Hartwigowi i Anecie Rzepce do 27 maja 2020 roku? Na jakiej podstawie? To są moi asystenci społeczni, którzy mają prawo, tak jak każdy asystent społeczny, przychodzić na posiedzenia komisji i pracować ze mną w parlamencie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pan poseł Petru, bardzo proszę.

Poseł Ryszard Petru (L-S) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę się dowiedzieć, czy kwestią protestu w Sejmie interesował się marszałek Kuchciński? Czy był na bieżąco informowany? Czy podejmował jakiekolwiek decyzje w tym zakresie? Czy kwestia ta stawała na posiedzeniu Prezydium Sejmu? Czy decyzje, które były podejmowane w kwestii wyżywienia i noclegu były omawiane przez Prezydium Sejmu? Jeżeli nie, to w jakim gronie były podejmowane decyzje? Czy przekazywano informacje pani minister Rafalskiej? Czy ona również współdecydowała o tym, jak traktowani są niepełnosprawni w polskim parlamencie? Czy informacje otrzymywał poseł Jarosław Kaczyński? Czy również uczestniczył w decyzjach w tym zakresie? Oglądając przekaz medialny trudno było nie mieć wrażenia, że działania te są koordynowane zarówno z partią rządzącą, jak i z rządem PiS.

Po drugie. Chcę się dowiedzieć, pani minister, czy były na panią naciski? Czy były sytuacje, że pani chciała podjąć jakieś działania, a ze strony rządzących naciskano na panią, żeby te działania były inne?

Po trzecie. Czy którykolwiek z posłów PiS zwrócił się do pani, albo do marszałka, żeby wstrzymać wydawanie obiadów, albo wyprowadzić niepełnosprawnych z Sejmu? Teraz państwo mówią, żeby obciążyć klub, który zapraszał. Chcę się dowiedzieć, jacy konkretnie posłowie wnosili o to, żeby zaprzestać wydawania obiadów?

Po czwarte. Mam prośbę do pana przewodniczącego o takie zestawienie – koszty protestu w 2014 roku, kiedy zapraszał PiS i koszty protestu teraz. Ile wynosił dzienny koszt pobytu niepełnosprawnych, którzy byli zaproszeni przez posła Mularczyka w 2014 roku? Chciałbym, żeby opinia publiczna dowiedziała się konkretnie, kto wtedy poniósł koszty tego. Mówiła o tym pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus.

Dziwię się pani poseł Witek, że nie pamięta, jak 4 lata temu przynosiliście kaczuszki i jedzenie niepełnosprawnym, gdy protestowali, kiedy byliście w opozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Szczerba, bardzo proszę.

Poseł Michał Szczerba (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku chcę powiedzieć, że to Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych, która została ratyfikowana, uchwalona przez Sejm, gwarantuje (dokładnie art. 21) osobom niepełnosprawnym wolność ekspresji, wolność wyrażania swoich poglądów. Również art. 8 europejskiej konwencji praw człowieka gwarantuje to, że „Władze mają obowiązek szczególnej troski wobec osób niepełnosprawnych, które często mają ograniczoną zdolność i wolę zwrócenia uwagi otoczenia na swoją trudną sytuację i problemy, oraz zapewnienia im wzmocnionej ochrony”.

Druga sprawa. Zanim przejdę do faktów, kilka słów komentarza. Po pierwsze, do pana przewodniczącego – rozumiem, że pan nie miał wpływu na treść tej opinii, którą Komisja Regulaminowa zamówiła, ale przytaczanie zupełnie nieadekwatnych porównań i przykładów, mówiących o proteście okupacyjnym w Skopje, a proteście w obronie własnej godności i swoich dzieci. Przypomnę, protestowało 9 osób, w tym 4 osoby niepełnosprawne, w tym dwie małoletnie. Wydaje mi się, że to jest coś zupełnie niestosownego. To są sytuacje nieporównywalne i nie powinny być w ten sposób przytoczone.

Kolejna sprawa, to jest oczywiście sprawa wypowiedzi pani minister Kaczmarskiej. Zabrakło pani minister jednego słowa. Myślałem, że je wszyscy usłyszymy. Oczywiście poza mediami, bo one nie mają prawa wstępu na to posiedzenie Komisji. Zabrakło słowa przepraszam. Pani wypowiedz jest wypowiedzią urzędniczki całkowicie zadowolonej z działań podejmowanych przez 40 dni, ale niestety mam wrażenie, że opinia publiczna, że my jako parlamentarzyści, byliśmy w wielu momentach poważnie przerażeni tą sytuacją oraz przykładami nieludzkiego, poniżającego traktowania osób protestujących. O tym trzeba powiedzieć, bo to konstytucja gwarantuje właśnie godność, to konstytucja gwarantuje to, że państwo demokratyczne oparte jest na szacunku do drugiego człowieka. Pewne sytuacje, które miały miejsce, nie powinny się zdarzyć.

Również urzędnikowi państwowemu nie wypada kłamać, zwłaszcza na posiedzeniach komisji sejmowych, bo mogę pani dostarczyć materiały, mogę też innym organom, jeżeli będzie taka potrzeba. Pani mówiła, że nie było utrudnień w korzystaniu z wind, w korzystaniu z prysznica, w korzystaniu z palarni, w wychodzeniu na spacery. To są wszystko kłamstwa. Mam filmy z dnia 26, 27 maja, kiedy windy były wyłączone, kiedy osoby te nie mogły korzystać ze spaceru w godzinach od 7.00 do 19.00, nie mogły skorzystać z prysznica itd. Proponuję, żeby ograniczyć ten poziom nieprawd również wtedy, kiedy dyskutujemy o faktach.

Kolejna kwestia, to jest oczywiście kwestia złamania art. 61 konstytucji, czyli prawa obywateli do informacji na temat funkcjonowania instytucji publicznych. Państwo, podejmując decyzję o braku możliwości wydawania jednorazowych kart wstępu i jednorazowych kart prasowych, poważnie ograniczyliście możliwość pozyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej. Wydaje się, że to działanie było całkowicie nie-

adekwatne. Naruszacie również konstytucyjną wolność prasy, art. 14 konstytucji i art. 54 – swoboda wypowiedzi. To wszystko budzi poważne wątpliwości.

Były wspomniane osoby, które próbowały odwiedzić protestujących. Wspomniana pani Wanda Traczyk-Stawska, 91-letnia uczestniczka powstania warszawskiego, żołnierz Armii Krajowej, przy okazji przez wiele lat nauczycielka dzieci z niepełnosprawnościami. Te osoby przyszły tutaj z potrzeby serca, przyjechały ze świadomością, że zostaną wpuszczone i będą mogły się spotkać z osobami protestującymi. Państwo wykonywaliście jakieś bardzo dziwne ruchy dotyczące tej kwestii.

Chcę zapytać o pana Grzegrzółkę, który był wtedy bardzo aktywny, a jego nazwisko jeszcze się nie pojawiło. Pan Grzegrzółka odwiedził panią Wandę Traczyk-Stawską po tym wydarzeniu w towarzystwie drugiej osoby, która nie została przedstawiona. Odwiedził w miejscu zamieszkania panią Wandę Traczyk-Stawską. Pierwsze pytanie jest takie, skąd państwo posiadacie dane adresowe pani Wandy Traczyk-Stawskiej, bo ona prawdopodobnie nigdy ich państwu nie przekazywała w takim celu, żeby osoby jej nie znane nachodziły ją w domu, a mieszka sama. Też nie padło słowo przepraszam, ale rozumiem, że jest to coś, co tutaj jest bardzo charakterystycznym zjawiskiem. Później pan Grzegrzółka twierdził w czasie tego spotkania, że pani Wanda Traczyk-Stawska ma otwarte zaproszenie do Sejmu i może przyjść w każdej chwili. Kiedy pani Wanda Traczyk-Stawska próbowała się skontaktować z Kancelarią Sejmu, to powiedziano jej, że to zaproszenie było wyłącznie na piątek, czyli na ten dzień, w którym nie została wpuszczona do gmachu Sejmu.

Jest takie powiedzenie, że „mowa jest srebrem a milczenie złotem”. Mam wrażenie, że ci posłowie, członkowie Komisji, którzy dzisiaj weszli w tę narrację, bo problemem tego 40-dniowego protestu nie były tylko te haniebne działania, te przepychania, to szarpanie rodziców osób niepełnosprawnych, ale również słowa, również język, również to wszystko, w czym wyraża się szacunek dla drugiego człowieka. Niestety, pan marszałek Kuchciński postawił takie publiczne pytanie: Kto zapłaci za wyżywienie osób niepełnosprawnych? Państwo posłowie wchodzicie dzisiaj w ten temat, bardzo dla was grząski, bo prawdopodobnie jedna wasza premia, jako urzędników rządowych, wystarczyłaby na całoroczne sfinansowanie takiego wyżywienia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Przepraszam bardzo, ale nie jest pan na posiedzeniu rządu. W posiedzeniu Komisji udział biorą posłowie. Bardzo proszę o ważenie słów.

Poseł Michał Szczerba (PO) – spoza składu Komisji:

Tak samo jak pan przewodniczący mam prawo do pewnych porównań. Pan porównywał protest 200 osób w Skopje do protestu 9 osób, w tym czterech osób niepełnosprawnych. Ja mam prawo porównywać koszty wyżywienia do premii, jakie w latach 2016 i 2017 otrzymywali posłowie będący jednocześnie członkami Rady Ministrów czy też wiceministrami.

Konkludując. Ta sytuacja była sytuacją niegodną, która powodowała, taki był również obraz w opinii publicznej, sytuacje poniżające, złe traktowanie. Chciałbym również zaznaczyć, że w tym okresie zostały odwołane różne wydarzenia, które były zaplanowane. Sejm Dzieci i Młodzieży, po raz pierwszy od kilkunastu lat to wydarzenie nie odbyło się, mimo że osoby, które aplikowały o możliwość bycia przedstawicielami dzieci i młodzieży, wypełniły wszelkie niezbędne obowiązki z tego wynikające i były przygotowane do przyjazdu.

Chciałbym również zwrócić uwagę na konkretny dokument, który powstał. Stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w sprawie sytuacji osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów protestujących w Sejmie oraz ograniczenia dostępu do Sejmu. To jest 9-stronnicowy dokument z 22 maja. Chciałbym, żeby pani minister Kaczmarska go sobie przeczytała. Być może to samozadowolenie nie będzie miało takiego wysokiego poziomu, jaki pani zademonstrowała, przedstawiając informację w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan jako poseł zdaje sobie sprawę, że można kategoryzować pewne działania z punktu widzenia formalnoprawnego. Kiedy mówimy o okupacji Sejmu, to takie porównania są na miejscu. Pan poseł Suchoń, proszę bardzo.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, myślę, że warto przypomnieć, dlaczego ten protest w ogóle miał miejsce, bo posłowie reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość skupili się na kosztach. Rozumiem, że ta wrażliwość na fundusze, która ma odzwierciedlenie w gigantycznych premiach, tutaj też daje znać o sobie.

Dlaczego odbył się ten protest. Trzeba sobie…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, może od razu wyjaśnię, że wniosek, który został przedstawiony przez wnioskodawców zwołania posiedzenia Komisji, odnosi się do oceny i wyjaśnienia okoliczności przebiegu, natomiast to, że dyskutujemy o przebiegu wynika z wniosku. Jeżeli państwo złożą wniosek o kwestie dotyczące przyczyn tego protestu, to rozpatrzy go inna komisja. Ta Komisja zajmuje się tylko oceną przebiegu.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

Oczywiście, panie przewodniczący, jak zwykle ma pan rację, ale pragnę zwrócić uwagę na fakt, że wszyscy posłowie PiS pytali o sprawy finansowe, a ani razu o kwestie ludzkie. To budzi mój sprzeciw i dlatego pozwoliłem sobie na ten komentarz.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Od razu powiem, proszę sformułować odpowiedni wniosek i skierować go do właściwej komisji, bo Komisja Regulaminowa nie jest właściwą do rozpatrywania tych kwestii, o których pan mówi.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

W związku z tym należałoby sobie powiedzieć w pierwszej kolejności, dlaczego był ten protest. Otóż, ten protest odbył się dlatego, że większość dziś rządząca obiecała realizację postulatów w zakresie praw osób niepełnosprawnych i z tej obietnicy się nie wywiązała. Gdybyśmy mieli szukać przyczyn, to ja bym ich nie szukał w kwestiach technicznych, np. zaproszenia do Sejmu grupy osób, tylko szukałbym w braku realizacji konkretnej obietnicy, złożonej konkretnym ludziom, w konkretnym miejscu. To są te przyczyny, które, jeżeli państwo tego sobie nie uświadamiają, są praprzyczynami.

Pragnę też powiedzieć, że Klub Nowoczesna zawsze będzie się zachowywał w takich sprawach porządnie. Zawsze będziemy mieli na uwadze interes naszego państwa, interes obywateli naszego państwa, różnych ich grup, w tym również grup, które należy szczególnie chronić, jak osoby niepełnosprawne. Będziemy robić to, co będzie nam dyktować w tych sprawach rozum i serce. Możecie nas straszyć kosztami, możecie nas obciążać kolejnymi karami, możecie nas nawet wsadzić do więzień, a my będziemy robić to co trzeba, będziemy po prostu przyzwoici.

Kogo tutaj nie ma? Mam jednak wrażenie, że Kancelaria Sejmu jest jakby tylko pewnym wykonawcą woli marszałka. To jest tylko aparat administracyjny, który wykonuje polecenia pana marszałka. Dziś pana marszałka Kuchcińskiego nie ma na naszym posiedzeniu. Wydaje się, że aby wyjaśnić od początku do końca, co się działo, w jaki sposób były podejmowane decyzje, kto ustalał zasady, na jakich jest realizowana pomoc czy wsparcie dla tych osób, które tam protestowały, to musielibyśmy, żeby poznać wszystkie te zasady, poznać przepływ informacji, w jaki sposób były podejmowane decyzje, musielibyśmy jednak posłuchać pana marszałka. Z całym szacunkiem, ale to pan marszałek jest kierownikiem Kancelarii, jakby w rozumieniu

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Nie, to pani minister jest szefem Kancelarii.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

Proszę wybaczyć, ale mówię w takim sensie, kto rozstrzyga najważniejsze sprawy. Pana marszałka tutaj nie ma. Na czas protestu odgrodził się kotarą od osób, które protesto-

wały. To też daje do myślenia, szanowni państwo. Później te decyzje. Dziwimy się, dlaczego w niektórych miejscach było to realizowane tak brutalnie. Stąd właśnie te decyzje.

Wystąpiłem po tym wydarzeniu, które miało miejsce w dniu 24 maja, czyli tym brutalnym ataku nieumundurowanego człowieka na osoby protestujące, z prośbą do pani minister Kaczmarskiej o wyjaśnienie, na jakich zasadach to się odbyło, czy było uprawnione. Pani minister, pismem z 29 czerwca mi odpowiedziała.

Pani minister, nie mogę się z panią zgodzić, pani podnosi, że…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani minister zaraz udzieli odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Mirosław Suchoń (N) – spoza składu Komisji:

Oczywiście, ale ja go jeszcze nie sformułowałem. Zmierzam do sformułowania. … że czynności podjęte przez funkcjonariuszy miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa osobom wychylającym się z okna na pierwszym piętrze. Pani minister, naprawdę, większej bzdury nie można było napisać. Ja tam byłem, podobnie jak inni posłowie opozycyjni i dokładnie widzieliśmy, o co chodziło. Chodziło o to, żeby te osoby nie wywiesiły transparentu z treścią niewygodna dla większości parlamentarnej, żeby nie przedstawiły swoich postulatów. Jeżeli to nie jest działanie w interesie większości parlamentarnej, to ja nie wiem, jakie by to musiało być działanie, żeby to było określone jako interes tej większości.

Bardzo proszę, żeby traktować nas poważnie, a nie takimi odpowiedziami, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Chcę ponowić pytanie: Czy strażnik, czy osoba bez munduru, czy taki ktoś, kto przychodzi i nagle włącza się w akcję, może podejmować tego rodzaju czynności, takie brutalne czynności? Muszę powiedzieć, że obserwowałem, że do pewnego momentu rola strażników skupiała się na tym, żeby nie dopuścić, byli bardziej bierni w początkowej fazie tego wydarzenia, natomiast później, po przyjściu tego nieumundurowanego pana, nagle zaczęło być brutalnie. Pytam, czy taka osoba bez munduru, nagle wkraczająca, w taki brutalny sposób, może to robić w Sejmie RP? Czy to jest miejsce, pomijam kwestie prawne, w którym takie ataki przez osoby nieumundurowane mogą mieć miejsce? Moim zdaniem nie bardzo, ale proszę panią minister, żeby się do tego ustosunkowała.

Jeszcze mam jedno pytanie, ponieważ Klub Nowoczesna pytał w trakcie tych wydarzeń, gdzie jest pani premier Beata Szydło. Chcę zapytać: Czy choć raz pani premier zadzwoniła do pani minister z zapytaniem, co słychać u tych osób? Czego potrzebują? Jakie są ich postulaty? Czy był choć jeden telefon? Przypominam, że pani premier Szydło jest obecnie odpowiedzialna za sprawy społeczne.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeszcze raz powtarzam, że naszym tematem jest parlament. Ostatni głos w dyskusji, pan poseł Jarosław Urbaniak. Wiele pytań się powtarzało, więc mam nadzieję, że pan poseł nie powtórzy tych pytań, ale zada zupełnie nowe. Ostatni głos w tej turze, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Panie przewodniczący, rozumiem, że moja poprzednia wypowiedź była, zgodnie z tym co pan zapowiadał, wypowiedzią posła wnioskodawcy. Dziękuję bardzo.

Pan poseł Siarka mówił o wyjątkowej wrażliwości społecznej PiS. Rzeczywiście, tę wyjątkowa wrażliwość zobaczyliśmy, nie tylko w czasie protestu, ale też na dzisiejszym posiedzeniu. Wyjątkowa wrażliwość, to może niezbyt zgrabnie dla pana przewodniczącego dziś, kiedy PiS obchodzi 550-lecie parlamentaryzmu polskiego, bo na wszystkie pytania dotyczące jakichkolwiek kosztów można odpowiedzieć krótko – dzisiaj w dniu żenady dyplomatycznej, bo obchodzimy dzisiaj podobno 550-lecie parlamentaryzmu i z tej okazji posłowie, władza ustawodawcza, która ma święto, idzie wysłuchać do władzy wykonawczej jego orędzia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę wrócić do rzeczy.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Normalnie…

Poseł Edward Siarka (PiS):

Panie pośle, dzieci będą się wstydzić za to, co pan gada.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle Siarka proszę spokojnie wytrzymać po męsku.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

W normalnej sytuacji jest tak, że jeżeli ktoś ma jakieś święto, to goście do niego przychodzą i składają mu życzenia. To, że sala sejmowa mieści 560 posłów i senatorów, i Zgromadzenie Narodowe można odbyć tutaj na Wiejskiej, jest dla nas sprawą oczywistą.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę wrócić do rzeczy.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Po co ta nerwowość? Ona jest niepotrzebna.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, uwaga jest jedna „do rzeczy". Po raz drugi zwracam panu uwagę. Jeśli pan chce, to dyskutujmy na temat 550. rocznicy parlamentaryzmu, bo akurat tym się zajmowałem naukowo. Zaraz rozpocznę wykład, który będzie trwał równe 1,5 godziny.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Panie profesorze przewodniczący. To nie zmienia faktu, że z okazji tego święta to posłowie poszli do prezydenta…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Nieprawda, to prezydent przyszedł do posłów. Panie pośle, proszę do rzeczy.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

W związku z tym Kancelaria Sejmu wydała ponad 1 mln zł na wypożyczenie namiotu.

Niech pan mi znowu nie przerywa.

Pani minister, pani nie odpowiedziała na moje pytania, prawie na żadne. Odczytała pani przygotowany tekst. Pani nawet przeczytała taki fragment, cytuję: „Zarzuty ukrycia protestu nie są uzasadnione". Ja takiego zarzutu nie postawiłem w swojej wypowiedzi. Nie postawiłem takiego zarzutu. Pani nie odpowiedziała, bo istotą tych pytań, które ja zadawałem, był obraz polskiego parlamentu. To były obrazki jakiegoś faceta, który bije i szarpie kobietę. To pokazuje się w mediach całego świata. To jest hańba spoczywająca na całym parlamencie, nie tylko na Kancelarii Sejmu, Straży Marszałkowskiej i konkretnie na tym panu. Ja pytałem o to, kto to jest? Kto odpowiada za to? Czy pani wyciągnęła konsekwencje?

Pani nie odpowiedziała na pytanie: Kto to jest? Czy prawdą jest, że to jest strażnik? Czy to prawda, że to jest komendant Straży Marszałkowskiej? Dlaczego go dzisiaj tutaj nie ma? Bo na ostatniej…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, przypominam, że pani minister Kaczmarska nie miała możliwości odpowiedzieć na wszystkie pytania, które tutaj padły, ponieważ wygłosiła na wstępie oświadczenie, a teraz mamy turę pytań i zaraz pani minister udzieli odpowiedzi na te pytania, które padły. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Panie przewodniczący, nie dam się wybić z rytmu. Rozumiem, że brak odpowiedzi na ostanie pytanie, czyli – jakie pani konsekwencje w stosunku do tego pana wyciągnęła? Jest oczywiste. Jeżeli pani nie odpowiada, to znaczy, że nie wyciągnęła pani żadnych. Jest taka stara mądrość, że „dobro, ale też i zło wraca do człowieka". Po prostu, po ludzku pani życzę, żeby nigdy w życiu nie spotkała pani damskiego boksera.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy to już była kropka?

Poseł Jarosław Urbaniak (PO):

Nie, to nie była kropka. Chciałem zwrócić uwagę na naprawdę drastyczne… Oprócz osób, które zostały wpuszczone na teren Sejmu w ciągu 40 dni protestu, tych znanych publicznie, na teren Sejmu została wpuszczona wycieczka z mojego miasta, ale tylko i wyłącznie dlatego, że wycieczka była zorganizowana przez senatora Łukasza Mikołajczyka, senatora PiS. Jakoś dla nich znalazło się miejsce.

Pani nie odpowiedziała na moje pytania dotyczące decyzji, kto je podejmował, kto będzie za nie odpowiadał, czy zostały wyciągnięte jakieś konsekwencje, odpowiedziała pani tylko konkretnie na jedną rzecz, że komendant Straży Marszałkowskiej podjął decyzję o niewystawianiu jednorazowych przepustek wejścia do Sejmu. Wszyscy przy tych stołach wiemy, że jest to nieprawda, bo od tego były wyjątki dotyczące ludzi związanych z PiS. Nie było natomiast wyjątków związanych z tym, żeby wpuszczać na posiedzenia komisji ekspertów i w związku z tym nastąpił paraliż prac.

Tu uwaga do pana profesora. Jaka była okupacja Sejmu? Sejm działał. Poza decyzjami szefa Straży Marszałkowskiej i pani minister, które spowodowały, że na posiedzenia komisji sejmowych nie mogli wchodzić eksperci, to właściwie nic się nie działo. Ci niepełnosprawni w pracach Sejmu i komisji sejmowych nie przeszkadzali. Sejm i organy sejmowe mogły działać. To decyzje Kancelarii Sejmu spowodowały paraliż prac Sejmu a nie niepełnosprawni.

Pani minister, będzie stenogram, ja bardzo proszę o pisemną odpowiedź na pytania, które postawiłem. Konkretnie, kto za co odpowiada? Czy pani wyciągnęła konsekwencje czy nie wyciągnęła? Czy to pani odpowiada? Czy pani podejmowała decyzje czy ktoś inny?

W trakcie swojej odpowiedzi pani zaplątała się w tym wszystkim, bo jeżeli pani usprawiedliwia się mówiąc, że pani Wanda Traczyk-Stawska nie dostała się na teren Sejmu, ponieważ komendant Straży Marszałkowskiej podjął decyzję, że nie ma żadnych wejść na przepustki jednorazowe, to ja nie mogę inaczej tego nazwać, jak znęcaniem się nad 91-letnią kobietą, powstańcem warszawskim, którą przetrzymywano 2 godziny pod bramką do wejścia na tereny sejmowe. 2 godziny w słońcu, w ponadtrzydziestostopniowym upale. To jest znęcanie się.

To właśnie o to chodzi, pani minister. Nie o to, jakie są koszty, czy pani załatwiała obiad, czy pani załatwiała kolację, czy był prysznic czy nie, to chodzi o godne i przyzwoite zachowanie się w stosunku do innych ludzi. O tym mówiłem. O odruchu serca. Normalny człowiek nie zachowuje się tak w stosunku do 91-letniej kobiety. Nie zachowuje się w ten sposób w stosunku do bohatera, żołnierza Armii Krajowej. Nie zachowuje się tak w stosunku do powstańca warszawskiego – tutaj w Warszawie. Nie zachowuje się tak w stosunku do niepełnosprawnych. Nie zachowuje się tak w stosunku do matek niepełnosprawnych, gdy ci niepełnosprawni na to patrzą. Nikt nie szarpie matki dziecka, które nie może jej pomóc.

To są sprawy ważne. Gdzie jest wychowanie? Gdzie jest serce tych ludzi? Do tego nie jest potrzebny żaden regulamin. Do tego wystarczy być po prostu przyzwoitym człowiekiem a nie urzędnikiem. Przyzwoitym człowiekiem, żeby nie trzymać kogoś na słońcu w 30-stopniowym upale. Żeby nie szarpać kobiety. Naprawdę jest potrzebny regulamin, żeby ktoś wiedział, że nie wolno szarpać kobiety? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, może wyjaśnię. Zamek Królewski nie jest miejscem właściwym dla władzy wykonawczej. Warto zajrzeć do podręcznika historii. Wtedy zobaczy pan, panie pośle, że to było miejsce właściwe dla Sejmu, dla stanów sejmujących. To jakieś nieporozumienie. Skąd ten pomysł, żeby stawiać takie zarzuty?

Co zaś do pojęcia okupacji, to z punktu formalnoprawnego, właśnie tym nasza Komisja powinna się zajmować. Okupacja to, „nielegalne przebywanie na terenie obiektów znajdujących się pod zarządem Kancelarii Sejmu”. Wiem, że to jest bardzo ciężkie, ale rozpatrujemy ten przypadek po to, aby w następnych latach nie dopuścić do okupacji, bo może to być taka okupacja, z jaką mieliśmy do czynienia w tym przypadku, że Kance-

laria Sejmu w pełni pochyliła się nad losem tych osób, ale proszę pomyśleć o przypadku innych osób, do których będzie miał pan zupełnie odmienny emocjonalny stosunek.

Poproszę teraz panią minister Agnieszkę Kaczmarską o odniesienie się do pytań. Bardzo proszę pani minister.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Nim odniosę się do zadanych mi pytań, to gdyby pan przewodniczący pozwolił, oddałabym głos panu dyrektorowi Wosiowi, który wypowie się w kwestiach *stricte* prawnych, o które posłowie pytają.

Dyrektor Biura Prawnego i Spraw Pracowniczych KS Krzysztof Woś:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, ja tylko w wąskim zakresie dotyczącym interwencji Straży Marszałkowskiej, o której była mowa i o której pani minister już powiedziała. Była ona podsumowywana i oceniana, także przeze mnie, na prośbę pani minister. Odpowiedź w tym zakresie poprzedzę odpowiedzią na pytanie, które padło z ust jednej z pań posłanek o kwalifikacje psychologiczne Straży Marszałkowskiej. Jest to kryterium kwalifikujące do służby w Straży Marszałkowskiej: „posiadanie zdolności psychicznej do służby w formacji uzbrojonej i gotowej podporządkować się dyscyplinie służbowej". Wszyscy strażnicy Straży Marszałkowskiej przechodzą badania psychologiczne. Dotyczy to także osób, które podejmowały interwencję w dniu 24 maja 2018 roku. Są to osoby uprawnione do posiadania broni służbowej, a w związku z tym wszystkie te osoby przechodzą stosowne badania. Jest to potwierdzone przez przewodniczącego Centralnej Komisji Lekarskiej działającej przy ministrze spraw wewnętrznych i administracji.

Jeżeli chodzi o interwencję z 24 maja 2018 roku, to przez pana posła była cytowana odpowiedź pani minister w tym zakresie. Wszystkie osoby, w tym też nieumundurowany strażnik, to byli funkcjonariusze Straży Marszałkowskiej. Nie jest tak, że interwencja, zgodnie z przepisami może być podejmowana tylko przez funkcjonariusza umundurowanego. Zgodnie z przepisami ustawy o Straży Marszałkowskiej Marszałek Sejmu może określić przypadki, w których funkcjonariusze mogą wykonywać czynności służbowe bez umundurowania. Marszałek to określił, od 20 maja obowiązuje stosowne rozporządzenie.

Natomiast w przypadku tego funkcjonariusza tak się złożyło, że był on oficerem łącznikowym, na którym ciążyły obowiązki związane z przygotowaniem sesji Szczytu Parlamentarnego NATO. Jego obowiązki wymagały tego, że tego dnia był po cywilnemu.

Jeżeli chodzi o interwencję, to ocena, o którą pani minister prosiła, musiała być wykonana w świetle ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. Trzeba to poprzedzić informacją, że Straż Marszałkowska jest formacją odpowiedzialną za ochronę Sejmu i Senatu, a za jej działania odpowiada komendant. Przywołana przeze mnie ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej daje funkcjonariuszom Straży Marszałkowskiej możliwość zastosowania także technik obezwładniających, bo o czymś takim musimy mówić w odniesieniu do wydarzenia z dnia 24 maja 2018 r.

Były pytania posłów, a także innych organów o tę interwencję. Ocena, która pani minister wyraziła, że było to w ramach uprawnień ustawowych Straży Marszałkowskiej, jest właściwa. Zastosowany środek był proporcjonalny do stopnia zagrożenia. Był to środek o jak najmniejszej dolegliwości. Zaprzestano jego używania, gdy został osiągnięty cel polegający na ochronie bezpieczeństwa osób przebywających na terenie Sejmu, w budynku sejmowym. Tak jak było to przywoływane.

Jeżeli chodzi o ograniczenia wstępu, to są to kompetencje Straży Marszałkowskiej. Były tu przywoływane argumenty konstytucyjne. Art. 61 konstytucji jest nam znany w całości, także jego ust. 4, który mówi, że tryb udzielania informacji publicznej czy dostęp do informacji publicznej, w odniesieniu do Sejmu i Senatu regulują regulaminy. W tym zakresie mamy art. 172 Regulaminu Sejmu, który mówi, że umożliwienie publiczności obserwowania obrad Sejmu odbywa się na zasadach określonych przez Marszałka Sejmu w przepisach porządkowych. Takie przepisy porządkowe mamy od dawna, od stycznia 2008 roku. Jest to zarządzenie nr 1 Marszałka Sejmu. Działając na podstawie tego zarządzenia komendant Straży Marszałkowskiej, mając na względzie zachowanie porządku i bezpieczeństwa na terenach sejmowych, może ustalać zasady wstępu na tereny sej-

mowe, ale także ograniczać możliwość wstępu, zwłaszcza w stosunku do osób, których zachowanie naruszyło przepisy porządkowe.

Tyle moich wyjaśnień, rozumiem, że pozostałych udzieli pani minister.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi. Czy pani minister odniesie się do pytań? Jeżeli tak, to bardzo proszę.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Postaram się, zgodnie z moją wiedzą, odpowiedzieć po kolei na wszystkie pytania. Były pytania o koszty. Jeżeli chodzi o protest, który miał miejsce w 2014 roku, to trwał on 17 dni i koszty wyniosły około 18 tys. zł. W koszty te wliczone są: obsługa gastronomiczna, energia elektryczna, media, sprzątanie i opieka medyczna.

Jeżeli chodzi o koszty protestu, który miał miejsce w tym roku, to także obejmują one: obsługę gastronomiczną, media, sprzątanie. Należy też wziąć pod uwagę, że były to także dyżury w sobotę i w niedzielę, pracownicy musieli pracować w dni wolne od pracy. Ponadto są to koszty zamontowania ścianek w holu głównym, w związku ze Zgromadzeniem Parlamentarnym NATO. Niestety, tego wymagały przepisy nadesłane z Brukseli. Wynajem sali na konferencję, ponieważ nie było możliwości jej odwołania. Inne konferencje mogliśmy odwołać, tej akurat nie. Koszty malowania pomieszczeń sejmowych po zakończeniu protestu. To jest na chwilę obecną 65 861 zł. Chcę dodać, że nie zamknęliśmy jeszcze rachunków, ponieważ czekam jeszcze na fakturę za pomoc medyczną.

Te koszty referowałam już członkom Prezydium Sejmu, więc członkowie tego organu je znają. Jeżeli chodzi o obciążenie, to nie została podjęta decyzja w tej kwestii.

Jeszcze było pytanie… To już powiedział pan dyrektor, to był funkcjonariusz Straży Marszałkowskiej.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, dajmy pani minister szansę na to, żeby udzieliła odpowiedzi na zadane pytania.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Jeżeli chodzi o sprzęt, to w części Dom Poselski udostępnił koce i śpiwory. Te rzeczy były też pobierane przez posłów i dostarczane protestującym. Natomiast środki czystości są dostępne w każdej toalecie. Kancelaria Sejmu je zapewnia, tak że była możliwość korzystania z nich na bieżąco.

Korzystanie z toalet – powtórzę to jeszcze raz – było swobodne. Nie wyobrażam sobie, że człowiek przez cały dzień nie ma możliwości załatwienia swojej fizjologicznej potrzeby. Jeżeli państwo mówicie, że wprowadziłam obostrzenia od godziny 10:00 do godzin nocnych i protestujący nie mogli załatwiać swoich potrzeb fizjologicznych, to jest to po prostu nonsens.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Ale tak było, pani minister, my tam byliśmy.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać pani minister.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Nie jest możliwe, żeby człowiek przez tyle godzin nie korzystał z toalety

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Pani tam nie było, a myśmy byli.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Toaleta jest na tym piętrze, na którym był protest. Nawet nie byłabym w stanie ogrodzić tego miejsca. Państwo korzystali z 3 toalet.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Z jednej toalety. Gdy było posiedzenie NATO nie mogli, ponieważ państwo zabroniliście tego całkowicie. Było tak.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać. Pani minister, proszę konsekwentnie odpowiadać na pytania i nie reagować na zaczepki.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Chcę odpowiedzieć na zarzut pani poseł. Potwierdzam, proszę zapytać pani Iwony Hartwig, byłam z nią w kontakcie. Nie chodziłam tam, tak jak państwo, w świetle jupiterów, sprawy załatwiałyśmy ważne, dyskretnie i bez udziału mediów. To nie są sprawy, o których można rozmawiać publicznie. Pani Hartwig przychodziła do mnie do gabinetu, który, jak państwo wszyscy wiecie, znajduje się nieopodal miejsca, na którym panie protestowały. Wielokrotnie omawiałyśmy różnego rodzaju kwestie, umawiałyśmy godziny.

Jeżeli chodzi o korzystanie z prysznica w podziemiach, to tam faktycznie ustaliłyśmy, że te kąpiele mogą się rano odbywać do godz. 8.00 oraz od godz. 21.00 wieczorem. Codziennie było to przestrzegane. Także w dniu posiedzenia NATO. Wiem to najlepiej. Proszę, żeby pani porozmawiała z panią Iwoną Hartwig.

Jeżeli chodzi o panią Iwonę Hartwig, to powiedziałam, że zawsze, jeżeli protestujący będą mieli jakieś problemy, to mogą do mnie przyjść. W czasie protestu byłam w Sejmie zawsze od godz. 8.00 do godz. 23.00.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, proszę się skoncentrować i słuchać odpowiedzi.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Prawdą jest, że w ostatnich dniach protestu, kiedy chciałam pewną rzecz wyjaśnić, pani Hartwig mi odmówiła. Powiedziała, że więcej do mnie nie przyjdzie.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Powiem pani, że przed chwilą rozmawiałam z panią Hartwig i ona zaprzecza. Pani kłamie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, zanim pani… Szanowni państwo…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Gdybyście państwo zaprosili panią Iwonę, to można byłoby z nią porozmawiać.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Jest tu pan minister Podgórski, który uczestniczył w niektórych spotkaniach ze mną.

Zastępca szefa KS Adam Podgórski:

Potwierdzam.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Pani poseł, proszę takich mocnych słów nie używać w stosunku do mnie, bo ja naprawdę robiłam wszystko, współczuje tym ludziom, z panią Hartwig wielokrotnie rozmawiałam.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani minister, bardzo panią przepraszam za zachowanie pani poseł. Pani poseł nie jest członkiem Komisji Regulaminowej i naprawdę wstyd mi za takie zachowanie. Ta agresją, jaką pani tutaj prowadzi i realizuje, to jest coś okropnego. Tyle pani mówiła o języku nienawiści, a to pani jest tutaj uosobieniem języka nienawiści.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, o kłamstwie…

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani minister, proszę kontynuować.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Opieka medyczna. Wiecie państwo, że mamy, wyłonioną w drodze przetargu firmę, która nas obsługuje pod względem medycznym. Karetka była na miejscu codziennie. Nato-

miast w pewnym momencie zwiększyliśmy opiekę, kiedy protest się przedłużał i protestujące zgłaszały dolegliwości, jedna z pań była podziębiona. Wówczas dwa razy dziennie pomoc medyczna przychodziła i dokonywała różnych badań. Oczywiście szczegółów nie znam, bo te kwestie odbywały się bez mojego udziału.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł Witek, proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Panie przewodniczący, biorąc pod uwagę, że ta dyskusja, to już nie jest dyskusja, ale agresja… Tu nie chodzi o wysłuchanie stron, bo pani minister wypowiada się swobodnie i odpowiada na każde pytanie, a pani poseł jej bez przerwy przerywa. Dlatego składam wniosek formalny o zakończenie dyskusji i zakończenie posiedzenia naszej Komisji.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Muszę reagować na kłamstwa.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani minister, proszę dokończyć, a potem przegłosujemy wniosek złożony przez panią poseł Witek.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Jeżeli chodzi o kwestie jednorazowych przepustek, to jedynymi osobami, które wchodziły, byli urzędnicy z ministerstw, którzy musieli być na posiedzeniach komisji. Te osoby były wpuszczane niezależnie od tego, czy miały stałe czy jednorazowe przepustki.

Nie będę pani odpowiadała na to pytanie. To był kardynał a nie biskup, to jest różnica.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, bo zaraz pani opuści posiedzenie Komisji. Pani minister, proszę bardzo.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Wiem, że pani może być trochę niezręcznie, bo pani w pewnym momencie zgłosiła wizytę księdza Lemańskiego, którego panie sobie po prostu nie życzyły.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani minister, proszę o konkludowanie.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Kolejne pytanie…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (L-S) – spoza składu Komisji:

Było pytanie ode mnie – dlaczego jest zakaz?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani poseł, przywołuje panią po raz pierwszy do porządku.

Szef KS Agnieszka Kaczmarska:

Było pytanie: Czy w procesie decyzyjnym brał udział pan marszałek czy premier Kaczyński? Informuję, że to wszystko były kwestie związane z Kancelarią Sejmu, a Kancelarią Sejmu kieruje szef Kancelarii Sejmu przy pomocy dwóch zastępców. To wszystko była kompetencja szefa Kancelarii Sejmu.

Jeszcze mieliśmy pytanie o kwestię pana dyrektora Grzegrzółki. Ciężko mi się w szczegółach wypowiedzieć, ale wiem, że rozmowa przebiegała w bardzo przyjaznej atmosferze. Z tego, co pan dyrektor mi przekazał wiem, że dostał książkę pamiątkową z dedykacją. Wydaje mi się, że mówienie o nachodzeniu jest bezzasadne.

Sejm Dzieci i Młodzieży nie został odwołany. Został przeniesiony. Wszystkie dzieci otrzymały pisma i zostały poinformowane, że 27 września odbędzie się Sejm Dzieci i Młodzieży. Dzieci przyjęły to pozytywnie.

Jeżeli chodzi o wycieczki, to wycieczki z zewnątrz nie były wpuszczane. Natomiast podjęliśmy decyzję, że grupy sponsorowane, czyli te, które każdy z państwa może raz w roku zaprosić na koszt Kancelarii Sejmu, będą realizowane, ponieważ nie byliby-

śmy w stanie w ciągu roku zorganizować 460 takich grup. W związku z tym te grupy były realizowane. Chcę dodać, że każdy z państwa dostał wykres pokazujący, że nie były to tylko grupy posłów z obozu rządzącego. Każdy z państwa dostał ten wykres do skrzynki. Można zobaczyć, że ponad połowa to były grupy wycieczkowe zgłoszone przez posłów opozycyjnych. Takie zarzucanie publiczne nie jest w porządku w stosunku do Kancelarii Sejmu. Wszystko było uczciwie.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo pani minister. Przystępujemy do głosowania wniosku formalnego złożonego przez panią poseł Witek. Kto z państwa jest za zakończeniem dyskusji i zamknięciem posiedzenia? (9) Kto jest przeciw? (3) Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Zamykam dyskusję i posiedzenie Komisji.